CZESZUMSKI Stanisław

Moja działalność konspiracyjno-partyzancka A.K. na terenie Wileńszczyzny w okresie od października 1942 r. do dnia 05.07.1945 r.

Ja niżej podpisany Stanisław Czeszumski syn Stanisława i Heleny ur. 12.01.1925 r. w Potoczanach k/Mołodeczna ps. „Edek" obecnie zam. [redacted] 80-354 Gdańsk Oliwa oświadczam co następuje:

Działalność konspiracyjną A.K. rozpocząłem w m-cu październiku 1942 r. we wsi Spragiliszki gm. Niemenczyn. Do konspiracji A.K. wciągnęli mnie moi koledzy Włodzimierz Mikuć ps. „Wiś" obecnie zam. w Sopocie oraz Janusz Grzesik-Grzenicki ps. „Leszek" obecnie zam. w Poznaniu. Działalność nasza polegała na zbieraniu, konserwacji i przechowywaniu różnego rodzaju broni palnej, oraz zbieraniu i przekazywaniu różnych informacji do D-cy Konspiracji por. ps. „Piątek" w Bujwidach. Przysięgę składaliśmy przed D-cą por. ps. „Piątek" w Bujwidach wiosną latem 1943 r. dokładnej daty niepamiętam.
W m-cu listopadzie 1943 r. na rozkaz D-cy por. „Piątka" zebraliśmy całą posiadaną broń i dostarczyliśmy do nowoorganizującego się odd.

partyzanckiego w Bujwidach którego d-cą był por. ps. „Żurand". Koledzy w/w poszli odrazu do oddz. ja natomiast wróciłem do Spragielina aby zabrać resztę broni i dołączyć na drugi dzień do oddz. Drugiego dnia dowiedziałem się że brygady już niema, że poszła w teren. Idąc w ślad za brygadą sam z pełnym uzbrojeniem natrafiłem na Oddz. „Błyskawica" którego D-cą był por. ps. „Piotr" Dowódca jim mnie niepuścił zostawił u siebie. Z czasem Oddz. „Błyskawica" został wchłonięty przez VI Wileńską Brygadę „Konara". W brygadzie byłem do czerwca 1944 r. Brałem udział m. in. w walce z Białogwardzistami pod Koniawą w maju 1944 r. Bitwa trwała 8,5 godz. Z naszego plutonu zginęło 11 partyzantów, Litwinów zabiliśmy 70 a 40 rannych.
Korzystając z nadarzającej się okazji że nasze brygady były blisko siebie zgłosiłem się do D-cy „Żuranda" który zabrał mnie do siebie. Był to m-c czerwiec. Przydzielony zostałem do III plutonu szturmowego pod D-ctwem por. ps. „Korab" gdzie byli moi koledzy.
Przysięgę składałem w konspiracji następnie w oddz. „Błyskawica" przed D-cą „Piotrem" daty niepamiętam. Będąc już w I Brygadzie

w pierwszych dniach lipca wyruszyliśmy z Bujwick na Wilno. Pod Wilno podeszliśmy nocą prosto z marszu na Niemieckie bunkry potem polami na obrębie przedmieścia, tam zostaliśmy ostrzelani

Stanisław Cieszkowski Walczyłem w Oddziale Samoobrony

na Mejszagołę. Po Mejszagole i Wilnie Brygada nasza została rozwiązana w lipcu 1944 r. Ja z kol. ps. „Leszkiem" udaliśmy się do Spragielina. W Spragielinie zastaliśmy naszego kolegę ps. „Wisia" jako D-cę grupy siedzących nad brzegiem Wilii uzbrojonych ludzi z miejscowej konspiracji A.K., czekających na rozkaz wymarszu do Miednik – miejsca koncentracji A.K., wyznaczonego przez Sowietów. Był to czas wielkiej niepewności. Z uwagi na podstępne i zdradzieckie działanie Sowietów względem A.K., do wymarszu naszego nie doszło. Wszyscy rozeszliśmy się do domów. W tym czasie w lipcu 1944 r. przybył na nasz teren por. ps. „Mścisław" z Brygady „Łupaszki" i zaczął organizować oddział partyzancki. Wszyscy trzej koledzy j.w. wstąpiliśmy do tego oddziału. Oddział „Mścisława" działał na terenie Wileńszczyzny od ~~m-ca~~ lipca 1944 r. do października 1944 r. W październiku por. „Mścisław" zaginął. Oddział rozsypał się. Ja zostałem ze swoją drużyną i prowadziłem działania partyzanckie

dalej samodzielnie. W m-cu październiku 1944 r. na początku mego samodzielnego działania, będąc we wsi Tumiewle z kol. Czesławem Jasińskim ps. „Orzeł" około godz. 2am. w Poznaniu zauważyliśmy dwóch NKWD-stów w czarnych szynelach jadących rowerami w kierunku wioski. Ukryliśmy się w zaroślach obserwując ich poczynania. W pewnej chwili zobaczyliśmy wyprowadzających z jednej z chat 2-ch młodych ludzi i prowadzących ich w stronę gminy ku Niemczynie. Natychmiast pobiegliśmy do tego gospodarza, wzięliśmy konia i goniąc ich dopadliśmy ich w miarę szybko, 100 m. od posterunku NKWD. Gospodarza z koniem zwolniłem a sam posuwając się chodnikiem wzdłuż budynków dobiegłem do nich. Mój towarzysz ubezpieczał mnie od tyłu. Oficer Bolszewicki, który jechał ostatni, gdyż wyższy był, a rowery prowadzili, obejrzał się i widząc mnie biegnącego przodem do mnie i na moje wezwanie ręce w górę sięgnął ręką po automat MP zawieszony na szyi, którego do tej pory nie zauważyłem - był pod płaszczem. Seria z mojej PPSz-y powaliła go na ziemię. Drugi NKWD-ista zaczął uciekać ostrzeliwując się z nagana. Następna celna seria położyła i tego. Zdobyliśmy jeden automat MP i nagan

Odbici chłopcy dołączyli do naszego oddz. Po tym zlikwidowaniu dwóch Bolszewickich oficerów NKWD rozwiesili plakaty, że za moją głowę żywą czy martwą wypłacą nagrodę 50.000 czerwońców, co w tym czasie było bardzo dużą kwotą pieniędzy. Następnie pod koniec m-ca listopada 1944r. po dobrze zaplanowaniu rozbroiliśmy posterunek NKWD w miejscowości Popiszki, 10 km. od Wilna, bez strzału. Zdobyliśmy 12 automatów PPSz. nowych, jeńce nie strzelanych, pistolety, rakietnice, nagany, granaty, amunicję i wiele różnej broni starej. Wypuściliśmy z aresztu 30 zatrzymanych. Rozbrajaliśmy także na naszym terenie żołnierzy, oficerów i urzędników administracji sowieckiej. W m-cu grudniu 1944r. zostaliśmy napadnięci przez załogę pociągu pancernego w Żukańcach k/Santoki. Pociąg stale stacjonował na st. kol. w Bezdanach. Straty nasze - jeden partyzant zabity. Sowietów: zabitych jeden, który został pochowany na st. kol. Bezdany przy peronie oraz dwóch rannych. Następnie dwa dni przed świętami Wielkanocnymi w 1945r. w miejscowości Janopol k/Turmanu na nas oddział zwiadu konnego napadli Rosjanie. Po godzinnej walce wycofaliśmy się. Straty nasze to

dwóch zabitych i dwóch rannych, w tym jeden lekko. Rosjan zabiliśmy dwóch i czterech raniliśmy. W m-cu maju 1945r. po moich usilnych staraniach nawiązałem kontakt z D-twem A.K. w Wilnie. Na jednym ze spotkań zostałem awansowany mianowany do stopnia st. sierżanta. W czerwcu miałem zorganizować uroczystą przysięgę przez cały oddział i przedstawić listę kandydatów do awansu. W dalszych planach było przebijanie się do Polski. Dnia 06.06.1945r. we wsi Nowosady k/Bytowia zostaliśmy zaatakowani przez oddz. NKWD. Po ciężkiej walce część naszego oddziału poległa - około 15 żołnierzy, a część, też około 15, poddała się. Tych, którzy się poddali, Sowieci natychmiast wymordowali razem z kilkoma mieszkańcami Nowosad. Z pozostałą liczbą około 20 partyzantów udało nam się wyjść z tego okrążenia. Część naszych ludzi zaginęła. W Polsce po wojnie odnaleźliśmy żyjących swoich partyzantów. Oddział nasz stale się powiększał, przybywali nowi ludzie. Wśród nich m.in. obecnie żyjąca Kwiatkowska Filomena ps. „Rosa" jako łączniczka-sanitariuszka przebywała w naszym oddziale od 15.11.1944r. do kwietnia 45r. W kwietniu wypełniając zadanie oddz. została złapana i aresztowana przez NKWD i po osądzeniu przez sąd sowiecki wywieziona na Sybir. Wróciła do

Polski po 11 latach. Obecnie zamieszkuję w Malborku. Następnie Jurkiewicz Anna ps. "Jutrzenka" też jako sanitariuszka-łączniczka przebywała w naszym oddz. od 15.11.44r. nieprzerwanie aż do ujawnienia się t.j. do 05.07.45r. Obecnie zam. w Gdyni. Ponadto żyje również Masewicz Mieczysław ps. "Orzeł" oraz jego żona Weronika ps. "Malina", których rodzina mieszka w Malborku. Na naszym terenie działały w tym czasie i inne podobne oddz. m.in. Oddz. "Lipki", "Białego", "Tura", "Fakira", "Wisia" - kolegi mego jak wyżej i wiele, wiele innych.

Od wczesnej wiosny 1945r. byliśmy bez przerwy intensywnie tropieni przez NKWD tak, że prawie nie było dnia spokojnego. W takiej sytuacji, nie widząc innej możliwości przetrwania, postanowiłem ujawnić się. W tym celu posłałem łączniczkę do Wilna do Zw. Patr. Pol. o umożliwienie ujawnienia się. Dnia 05.07.1945r. ujawniliśmy się w NKGB w Wilnie jako ostatni oddz. z terenu Wileńszczyzny.

W Wilnie przebywałem aż do końca października 1946r. Następnie wyjechałem do Polski jako repatriant ostatnim transportem. W zasadzie nie miałem najmniejszej nadziei że mi się uda wyjść z tego cało. Po przyjeździe do Polski

osiedliłem się początkowo w Malborku, potem w roku 1949 w Szczecinie, i od 1950 r. w Gdańsku Pracowałem w budownictwie na różnych stanowiskach do 31.12.1981 r. Od 01.01.1928 r. jestem na wcześniejszej emeryturze. Po trzyletniej sądowej walce z komuną uzyskałem III grupę inwalidy wojennego od m-ca marca 1981 r.
W 1957 roku ukończyłem wieczorowe Technikum Budowlane. Przez cały okres PRL byłem bez przerwy w różny sposób prześladowany, maltretowany psychicznie żeby odebrać zdrowie co się komunie udało. Leczę się na nerwicę ogólną jni dziesiąte lat.

Na powyższe oprócz w/w świadków posiadam u/w dowody:

A.) Zaśw. tymczasowe Nr. 180 wydane dnia MP VII 44 r. podpisane przez D-cę 2 grup. A.K. Nr. 2 „Węgielnego" i D-cę I Brygady A.K. „Juranda". Ksero w zał.

B.) Zaśw. Nr. 487452 z dnia 29.12.1977 r. wyd. przez Zarząd Wojew. ZBOWiD w Gdańsku. Ksero w zał.

C.) Zaśw. NKGB z Wilna z dnia 05.07.1945 r. o ujawnieniu się. Ksero oryginału i przetłumaczenia na język Polski w zał.

D.) Dnia 14.04.1992 r. byłem przesłuchiwany przez Sędziego Sądu - Komisję Badania Zbrodni Wojennych w Gdańsku w charakterze

świadka wymordowania przez Sowietów we wsi Nowosady gm. Mickuny w dniu 06.06.1945 partyzantów z mojego oddz. Sprawa o zn: OKŁ/S.11/92/NK

E.) Powyższa sprawa była też opisana w Tygodniku Kulturalnym dn. 19.11.1989 r. a także w Kurjerze Wileńskim dnia 20.11.1991 r. następnie przedrukowana w Przekazie Wileńskim nr. 4 z 1992 r.

F.) Jednocześnie załączam ksero zdjęć które zachowały się z tamtych czasów.

Zdjęcia

Zdjęcie moje zrobione w partyzantce w 1945 r. w zimie w zaścianku Wysokie.

Zdjęcie moje zrobione w Wilnie w sierpniu w 1945 r. po ujawnieniu się.

Zdjęcie moje i party z mego oddz. zrobio zimą 1945 r. Stoją o lewej „Lotnik", „Znajd ja „Edek" i „Feliks"